

Posłuchaj

()

Korzystając z bojowego nastroju piszący te słowa pragnie odnieść się do kwestii rzekomej **nieważności** przyszłej ekskomuniki FSSPX.

Po omówieniu intencji w ostatnim wpisie, przechodzimy niniejszym do omówienia obiektywnej nieważności.

Bp. Schneider, jak pamiętamy, powiedział:

> ewentualna ekskomunika Bractwa po konsekracjach biskupich zaplanowanych na 1 lipca **byłaby nieważna**, ponieważ kierownictwo Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X nie zamierza dokonać aktu schizmatyckiego**.**

Otóż mówiąc bardzo oględnie bp. Schneider posługuje się prawno-kanonicznym terminem nieważności (*invaliditas*) w sposób mało precyzyjny. A mówiąc mniej oględnie: mówi same bzdury.

Warto bowiem zapytać, a jakim znaczeniu ekskomunika byłaby nieważna? Czy w rozumieniu kodeksu prawa kanonicznego? Czy w rozumieniu Schneidera?

Jeśli w tym pierwszym, skoro ekskomunika jest karą przewidzianą przez prawo, to warto przyjrzeć się problematyce nieważności w prawie kanonicznym.

Mówiąc możliwie prosto, nieważne jest coś, co nie wywołuje skutków prawnych.

> Nieważność w prawie kanonicznym oznacza, że czynność prawna (najczęściej małżeństwo) od samego początku **nie wywołała skutków prawnych**, ponieważ nie spełniono wymogów koniecznych do jej zawarcia.

> W kontekście kościelnym, stwierdzenie nieważności małżeństwa […] to orzeczenie sądu kościelnego, że sakrament w świetle prawa kanonicznego nigdy nie zaistniał.

Dlatego też określanie kościelnego unieważnienia małżeństwa mianem „rozwodu kościelnego” jest tak mylące.

Rozwód w rozumieniu cywilno-prawnym jest rozwiązaniem umowy, która między małżonkami została zawarta.

Natomiast stwierdzenie unieważnienia stanowi, że żadnej umowy – małżeństwa i sakramentu – nie było.

Sam kodeks prawa kanonicznego aż 31 razy posługuje się pojęciem nieważności w wyżej wymienionym rozumieniu.

Kościół precyzuje nawet czynności, które na mocy samego prawa są nieważne, jak np.

> Kan. 977 – Rozgrzeszenie wspólnika w grzechu przeciw szóstemu przykazaniu Dekalogu jest **nieważne**, poza niebezpieczeństwem śmierci.

Zatem rozgrzeszenie wspólnika, pomijając niebezpieczeństwo śmierci, nie następuje. Rozgrzeszenie jest nieważne.

Inne przykłady nieważności to:

> Kan. 1061

§ 3 **Nieważne** małżeństwo nazywa się mniemanym, jeżeli przynajmniej jedna ze stron zawierała je w dobrej wierze, dopóki obydwie strony nie zdadzą sobie sprawy z jego nieważności.

Kodeks wyklucza nawet pewne grupy osób od różnych czynności prawnych, które tych czynności nie wykonują, ale usiłują je wykonać.

Kan. 1087 – **Nieważnie** usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia.

Kan. 1088 – **Nieważnie** usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy są związani wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Doskonałym przykładem nieważności jest nieważna rezygnacja z urzędu kościelnego, która miała miejsce w przypadku Benedykta XVI:

Kan. 188 – Mocą samego prawa **nieważna** jest rezygnacja pod wpływem ciężkiej bojaźni niesprawiedliwie

> wywołanej, podstępu lub błędu istotnego albo symonii.

Reasumując stwierdzamy, że coś jest w prawie kanonicznym jedynie wtedy nieważne, gdy kodeks wyraźnie to stwierdza.

Zauważmy, że nieważność jest czymś obiektywnym, w odróżnieniu od niezdolności. Ta ostatnia jest subiektywna.

Jeśli zatem kodeks nie określa *expressis verbis* nieważności czegoś, to jest ono ważne, gdy spełnione są wszystkie wymagane warunki.

Kodeks nie przewiduje jakiegoś ogólnego stwierdzenia nieważności, aż do stwierdzenia ważności. Jest dokładnie odwrotnie. W odniesieniu do małżeństwa mówi wyraźnie:

> Kan. 1060 – Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w razie wątpliwości należy uważać je za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego.

A jak jest ze wszystkim innym? Dokładnie tak samo. Przecież w jakim to systemie prawnym coś z zasady jest nieważne aż do udowodnienia jego ważności? Przecież wszyscy żyliby w stanie stałego zawieszenia.

Tak ciężka kara, którą jest ekskomunika *latae sententiae*, to jest niewymagająca publicznego ogłoszenia, ale zaciągana przez sam czyn, musi być wyraźnie w kodeksie sformułowana, by ktoś jej przypadkiem nie zaciągnął.

Tego rodzaju ekskomunika zaciągana jest przy święceniu biskupów bez mandatu papieskiego.

> Kan. 1387 – Biskup, który bez papieskiego zlecenia konsekruje kogoś na biskupa, a także ten, kto od niego konsekrację przyjmuje, zaciągają ekskomunikę *latae sententiae*, zarezerwowaną dla Stolicy Apostolskiej.

Ta ekskomunika jest zaciągana „z automatu”, nie wymagając żadnego dalszego procedowania w Watykanie.

Stąd wypowiedź biskupa Scheidera, jakoby ta ekskomunika była „ewentualnie” nieważna jest kolejnym spiętrzeniem bzdur.

W przypadku ekskomuniki Kościół nic nie pozostawia jakiejkolwiek ewentualności.

Ekskomunika następuje natychmiast, automatycznie, a nie „ewentualnie”.

Coś jest w prawie kanonicznym albo ważne albo nieważne, a nie „ewentualnie nieważne”, jak chce biskup Schneider. O Boże! Toż to on nie wie, co mówi, a biskup!

A rozwiązanie jest takie proste. Nie ma papieża, nie ma ekskomuniki, bo nikt mandatu święceń biskupich udzielić nie może. Ech.

> A czy te święcenia biskupie będą ważne?

Tak, będą ważne, ale niegodziwe. Kodeks nigdzie nie stanowi, że takie święcenia są nieważne.

Ponieważ są ważne i powodują dzielenie Kościoła, niejako przez pączkowanie, dlatego właśnie pociągają za sobą karę ekskomuniki.

> A czy ekskomunika dotyczyć będzie też wiernych Bractwa św. Piusa X?

Nie, na mocy prawa jedynie wyświęcających i wyświęcanych. Co prawda biskup miejsca lub Rzym może dodatkowym aktem prawnym ogłosić ekskomunikę wiernych, ale w kodeksie nic na ten temat nie ma.

Taka ekskomunika biskupa byłaby ważna, chociaż można się od niej do Rzymu odwołać.

Natomiast ekskomunika Prevosta/Leona XIV byłaby nieważna, gdyż Prevost nie jest papieżem, przez co nie jest też biskupem Rzymu.

Urzędu papieża od urzędu biskupa Rzymu od czasów przenosin św. Piotra z Antiochii do Rzymu nie można oddzielić, wbrew temu, co twierdzi Dr. Edmund Mazza.

Zatem w wypowiedzi bp. Schneidera:

> **(1) ewentualna** ekskomunika Bractwa po konsekracjach biskupich zaplanowanych na 1 lipca byłaby **(2) nieważna**, ponieważ kierownictwo Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X **(3) nie zamierza** dokonać aktu schizmatyckiego.

Zawiera aż trzy, prawno-kanoniczne piramidalne bzdury. Naprawdę trudno uwierzyć, by bp. Schneider był do tego stopnia niekompetentny.

Albo niestety jest i ta wypowiedź to skrajna głupota. Albo nie jest i to skrajne łgarstwo i erystyka wbrew lepszej wiedzy.

Nie wiadomo, co gorsze. Raczej to drugie, bo to grzech ze złośliwości, który ostatnio u Akwinaty omawiamy.

Skoro bp. Schneider tak chętnie, chociaż niestety niezbyt przekonująco, wykręca kota ogonem i boi się o chleb, to powinien zacząć pracę w marketingu lub postarać się o posadę czyjegoś rzecznika prasowego.

W ten sposób spowoduje mniej szkód dla dusz, bo ciężar gatunkowy kłamstwa zależy od materii, w której się kłamie. Amen.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Copyright Mavientura Projects e.K>

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related